Rok I. Lwów, dnia 16. grudnia 1910. Nr. 12.

Przedpłata
z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych numerów: ul. Teatralna l. 21., Dep. XI.

WIADOMOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA GALIC. KONCEPTOWYCH URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny redaktor:
Karol Stonawski
ul. Wagilewicza 9.

Administracja:
Miecz. Laskowski
ul. Grunwaldzka 6.

o o o o o o o Wychodzi każdego miesiąca. o o o o o o

Członkowie Twa. Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie.

P. P. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie. — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.

Pp. kolegów upraszamy gorąco o popieranie firm, ogłaszających się w naszym organie.

Awans czasowy.

Znana jest już powszechnie deklaracja JE. Pana Ministra spraw wewnętrznych Haerdtla, złożona na posiedzeniu Komisji dla spraw urzędniczych w kwestji awansu czasowego Z deklaracji tej, ubranej w zawiłe frazesy specjalnego stylu dla tego rodzaju enuncjacji, to jedno jasno wynika, że Rząd zachowuje stanowisko odporne względem wniosku posła Prochazki, który jako przewodniczący Komisji dla spraw urzędników państwowych, postawił z własnej inicjatywy wniosek na wprowadzenie w życie awansu czasowego przed innymi działami pragmatyki, które miały być nadal w Komisji opracowywane. Obawa Rządu przed dopuszczeniem awansu czasowego bez równoczesnego wprowadzenia postanowień pragmatyki pochodzi — o ile można wyrozumieć z powodzi słów JEkscelencji — stąd, że Rząd sądzi, iż z wprowadzeniem samego awansu. bez całej pragmatyki „dyscyplina nie może być nawet połowicznie ze skutkiem stosowana, jeżeli podporządkowany wie, że sąd jego przełożonego we wszystkich ważnych względach jest obojętny dla jego ogólnego awansu, jeśli nie popełnił grubego przekroczenia służbowego".

Czyli przełożywszy to na język zwykłych śmiertelników, Rząd obawia się, że wprowadzenie w życie samego awansu czasowego, wedle którego każdy urzędnik po przebyciu pewnej ilości lat w danej randze awansuje do rangi wyższej, jeżeli nie popełni grubego przekroczenia służbowego, rozluźni dyscyplinę. Jakże to? Przecież Rząd sam wcielił do projektu pragmatyki postanowienie o awansie czasowym, opartym na tych właśnie zasadach; jeżeli więc teraz nie chce dopuścić do tego awansu czasowego, bez równoczesnego skodyfikowania innych postanowień pragmatyki, to widocznie te inne postanowienia są tego rodzaju, że dostatecznie strzegą praw Rządu w kierunku utrzymania dyscypliny. Dyscypliny! to słowo często nadużywane na niekorzyść urzędników, tosamo co względy służbowe; to kij, który zawsze znaleźć można na uderzenie psa. Każdy z nas uznaje oczywiście potrzebę dyscypliny, bo bez niej wkradłaby się w życie urzędnicze anarchja, której mocarstwo takie, jakiem jest nasza

Monarchja ani chwili ścierpieć nie może, a że ją wszyscy uznajemy najlepszym dowodem brak u nas prawie zupełny wykroczeń przeciw dyscyplinie i nasi koledzy mogą w tym względzie innym służyć chlubnym przykładem. Ale zdaje mi się, że zapatrywania szerokich kół urzędniczych, a sfer najwyższych naszych przełożonych na pojęcie „dyscypliny“ są we wielu może punktach rozbieżne.

My przedewszystkiem wychodzimy z tego założenia, że dochodzenie słusznych praw w drodze legalnej przez nasze organizacje urzędnicze jest zagwarantowanem ustawą zasadniczą prawem naszem. gdy tymczasem sfery miarodajne wiedeńskie zapatrują się nieco odmiennie na kolosalny w ostatnich latach rozrost towarzystw urzędniczych. Wszak źle a nawet bardzo źle jest widziane u góry, jeżeli urzędnicy starają się dla poparcia swych słusznych postulatów zyskać sobie posłów parlamentarnych. Ludziom każdego zawodu i stanu wolno szukać opieki u swych „wybrańców narodu“, tylko my naruszamy dyscyplinę, jeżeli prosimy naszych posłów o poparcie słusznych żądań i próśb.

I dlatego rządowy projekt pragmatyki służbowej godzi wprost w nasze organizacje, ostrzem swem uderza najsilniej w istnienie tych organizacji i stąd opór Rządu przeciw wprowadzeniu na razie awansu czasowego bez równoczesnego zamachu na nasze organizacje. Wobec tego winna każda organizacja urzędnicza wypisać na swym sztandarze słowa „*Caveant consules*“, bo w myśl tego projektu gotowiśmy bardzo zresztą lichy awans czasowy okupić tego rodzaju stratami, że się nie opłaci skórka za wyprawę.

Podnoszę jeden bardzo charakterystyczny szczegół z przemówienia JExcelencji. Oto JE. publicznie twierdził, że „urzędnicy d z i ś j e s z c z e przepełnieni są dobrą dawną austryjacką tradycją“ i starają się jak najlepiej służbę swą wypełniać. Słowa te przedewszystkiem bardzo uważnie powinni przeczytać nasi przełożeni, którzy zawsze są tego zdania, że się za mało robi, bo są wielkie zaległości i dlatego ciągłe przypominania i ukazy, że do tego a tego czasu muszą być zaległości usunięte pod takimi a takimi rygorami, a tymczasem sami piszący te reskrypty nie wierzą w to, by to co w nich polecają było możliwe do wykonania w tak krótkim czasie. Dla ilustracji jak się nierozważnie i bezpotrzebnie wydaje podobne reskrypty podaję następujący przykład: Przy lustra-

cji przed kilku laty pewnego Oddziału Podatkowego, wzorowo prowadzonego, okazała się zaległość w liczbie 17 exhibitów. W krótki czas potem przychodzi reskrypt polecający Panu Staroście, by wezwał referenta do jak najrychlejszego usunięcia tych zaległości! I co mają starostowie sądzić o takich reskryptach?

W słowach JExcelencji zawarty piękny komplement dla urzędników, którzy wśród najniekorzystniejszych warunków życiowych tak chlubnie spełniają swe obowiązki, ale zarazem troska o przyszłość i obawa, że te idyliczne stosunki „dawnej austryjackiej tradycji", dziś jeszcze istniejące, mogą już jutro nie istnieć. A na czemże polega ta dawna austryjacka tradycja? Oto na tem, aby cicho siedzieć, o swe prawa się nie upominać i spełniać swe obowiązki wzorowo.

Na to stanowisko dzisiejsi urzędnicy o tyle tylko się godzą, że chcą spełniać wzorowo swe obowiązki, ale absolutnie nie mogą się wyrzec prawa obrony swych postulatów. My chcemy spełniać i spełniamy swe obowiązki, my pracujemy, ale musimy mieć możność domagania się w drodze legalnej przysługujących nam praw i musimy mieć niczem nieograniczone prawa obywatelskie. To bezwarunkowo postulat obecnego wieku.

Ale zobaczmy jak to popłaca spełniać chlubnie swe obowiązki. Oto JE. p. Minister powiedział innemi słowy: „Urzędnicy sprawują się dotychczas bardzo dobrze, ale obecnie awansu czasowego nie dostaną, aby się nie popsuli". A gdybyśmy się źle sprawowali, coby wówczas było? A no także byśmy go nie dostali, bośmy nań nie zasłużyli. I tak źle i tak nie dobrze.

A teraz rozważmy, czy obawy JExcelencji co do zmiany owej „dawnej austryjackiej tradycji" na gorszą są uzasadnione. O i bardzo nawet, bo potulność i uległość urzędników już się wyczerpała, bo wszystkie bez wyjątku dykasterje urzędnicze wyrobiły sobie na podstawie długoletnich doświadczeń przekonanie, że urzędnicy nie otrzymują nigdy niczego z dobrej woli Rządu, lecz wszystko muszą sobie po ciężkich trudach wywalczać. Wszystkie regulacje poborów następowały po długich naszych staraniach, a miały tę właściwość, że zawsze były znacznie spóźnione, gdy urzędnicy już się dobrze zadłużyli nie na zbytki, ale na życie codzienne.

Ta sama historja jest i obecnie. I obecnie prosimy, błagamy o dodatek drożyźniany, a konieczności tej uzasadniać chyba nie potrzeba. A cóż Rząd? —

jest głuchy na nasze wołania. Do posłów udawać się nie bardzo bezpiecznie. Więc co nam zostaje? W myśl „dawnej austryjackiej tradycji“ siedzieć bardzo cichutko i wzorowo pracować, aby się spotkać z teoretycznem uznaniem Jego Exscelencji.

To postępowanie Rządu z nami jest najlepszym agitatorem za zawiązywaniem stowarzyszeń urzędniczych i za wzrostem tych towarzystw, a to ciągłe podsycanie naszego niezadowolenia musi wzbudzić w sferach miarodajnych obawę o los tej dawnej tradycji. I dlatego znalazły się w projekcie pragmatyki służbowej takie zaostrzone przepisy co do dyscypliny i organizacji urzędniczych, bez których nie chce Rząd nam dać awansu czasowego.

Wedle informacji dziennikarskich przeprowadzono nad wnioskiem posła Prochazki i oświadczeniem Jego Exscelencji dyskusję szczegółową i w najbliższych dniach będą obrady dalej prowadzone. Ale pomyślnego rezultatu nie możemy się spodziewać wobec opornego stanowiska Rządu i pustego mieszka i dużo jeszcze starań i zabiegów i wysiłków potrzeba, aby zdobyć to, o co całe generacje urzędnicze od lat 46 walczą. — Pragmatykę służbową.

N—y.

Administracja Podatków we Lwowie.

W ostatnich czasach pojawiły się w czasopismach lwowskich liczne skargi na Administrację Podatków we Lwowie. Skarżono się na zbytni fiskalizm, panujący w biurach przy placu Cłowym, który ma skłaniać urzędników wprost do fałszywego informowania stron, w celu jak najwyższego wyśrubowania podatków, na zbyt późny wymiar podatków, narażający opodatkowanych na straty z powodu niemożebności ułożenia budżetu wydatków we właściwym czasie, na złe urządzenie biur, a wkońcu na złe obchodzenie się referentów ze stronami, płacącemi podatki.

Zarzuty te ciężkie nie spotkały się wcale z odprawą tak, że nieświadomym mogłoby się zdawać, że kierownicy Administracji przyznają się ze skruchą do winy i być może nawet postarają się jak najprędzej złe usunąć.

Tymczasem za wszystko mają zapłacić zdrewiem swojem urzędnicy Administracji, gdyż przełożona władza, nie wdając się w głębsze badanie przyczyn niedomagania tutejszego urzędu, zarządziła dwurazowy ośmiogodzinny czas pracy dla całego personalu, sądząc zapewne, że tym niekosztownym sposobem jednem pociągnięciem pióra usunie na zawsze wszelkie braki.

Zmuszeni zatem do obrony, musimy publicznie zabrać głos w celu odparcia niektórych niesłusznych zarzutów względnie wyjaśnienia przyczyn, powodujących uzasadnione skargi.

Przedewszystkiem z oburzeniem musimy odeprzeć zarzut. jakoby referenci Administracji Podatków posuwali się w zbytnim fiskaliźmie aż do fałszywego informowania stron lub złego obchodzenia się ze stronami. gdyż każdy nieuprzedzony, mający stosunki z Administracją Podatków, musi przyznać, że urzędnicy tutejsi mimo nawału pracy w najniekorzystniejszych warunkach służą każdemu chętnie wszelkiemi wyjaśnieniami, a tylko nieświadomość stron powoduje liczne nieporozumienia, które interesowani potem starają się zwalić na barki urzędników.

Każdy, ktokolwiek tylko krótki czas przebył w tutejszem biurze i miał sposobność przyjmowania dziennie po kilkanaście stron, wszystkich z tymisamymi żalami na zbyt wysoki wymiar podatków. a nie mających najmniejszego pojęcia o ustawach podatkowych. słuchających wszelkich wyjaśnień i informacji z największą i nietajoną nawet nieufnością, zrozumie jak wielkiego panowania nad sobą potrzeba, aby nie wyjść z równowagi i odpowiadać na wszystkie najniedorzeczniejsze nawet pytania z tem przeświadczeniem. że słuchający odejdzie po największej części z tem. z czem przybył, to jest z uczuciem pokrzywdzenia i rzekomego przeciążenia podatkami nie przypisze ogólnym stosunkom, lecz złoży na karb błędnych informacji lub też nawet osobistej niechęci nieznającego go nawet referenta.

Mimo tego osobiste zatargi ze stronami i żale z powodu tego zdarzają się bardzo rzadko, co świadczy tylko o tem, że większość urzędników spełnia z największem poświęceniem swe ciężkie obowiązki i pomimo trudnych warunków stara się dojść do porozumienia ze stronami.

Drugi zarzut zbytniego fiskalizmu, pojawiający się stale w pismach lwowskich w czasie wymiaru podatku domowo-czynszowego rzuca podejrzenie, że zorganizowani właściciele lwowskich realności starają się w ten sposób przez osobiste i imienne oczernianie tutejszych urzędników wpłynąć na jak najłagodniejszy, choćby nawet przeciwny ustawie wymiar podatku, zwłaszcza że w tym roku zarzuty te pojawiły się nawet przed rozpoczęciem czynności wymiarowych.

Do porozumienia z właścicielami domów zdaje się nigdy nie przyjdzie. Każdy nieuprzedzony, gdyby zechciał skorzystać z prawa wglądnięcia do fasji czynszowych, które ustawa uważa za dokument publiczny dostępny dla każdego, byłby zdumiony śmiałością właścicieli domów, nie zeznających nawet 50% pobieranych czynszów i zrozumiałby trudne położenie urzędnika, któremu obowiązki urzędnika i obywatela każą dążyć do wykrycia prawdy i równomiernego rozłożenia ciężarów podatkowych na wszystkie warstwy opodatkowanych. Żale zaś lokatorów na podwyższenie czynszów przez Administrację Podatków są zupełnie niesłuszne, gdyż drożyznę czynszów powodują inne stosunki lokalne, jak spekulacja gruntami i domami prowadzona we Lwowie na wielką skalę od szeregu lat, brak wszelkiego zorganizowania się lokatorów, zdanych w ten sposób zupełnie na łaskę lub niełaskę właścicieli domów, oraz niesumienność tychże właścicieli, którzy gdy zeznane w 50% czynsze nieznacznie sprostują, odbijają następnie podwyżkę podatków w trójnasób na lokatorach.

Inne skargi na złe urządzenie biur i zbyt późny wymiar podatków są niestety zupełnie uzasadnione, ale usunięcie tych braków zależy tylko od przełożonej władzy i tylko gruntowna reforma całej Administracji a nie półśrodki mogą złemu zaradzić.

Ktokolwiek tylko miał sprawę w Administracji Podatków lub w Biurze Egzekucyjnem (do którego jedyne wejście prowadzi przez wychodek!) i żalił się na niewygodę jaką sam ponosił, czekając bądź to na zimnym korytarzu, bądź też w zadymionych i przepełnionych stronami salach na przesłuchanie, musiał również uznać poświęcenie się tych niewolników pióra, zmuszonych w podobnych warunkach spędzać całe dnie przy żmudnej pracy, gdyż lokale Administracji nie odpowiadają nie tylko najskromniejszym wymaganiom wygody i po-

rządku, ale grożą wprost utratą zdrowia zatrudnionym w nich funkcjonarjuszom skarbowym, o czem świadczą liczne nieuleczalne choroby tutejszych urzędników.

W jednym pokoju pomieszczono po pięciu lub sześciu nawet referentów, z których każdy przyjmuje przeciętnie dziennie po dziesięć stron, a ponieważ stronom naznacza się tylko dzień przesłuchania bez oznaczenia godziny, żadnej zaś poczekalni nie ma w całej Administracji, przeto zdarza się często, że w jednym pokoju znajduje się równocześnie do 30 stron i można sobie wyobrazić wśród jakiego gwaru i hałasu odbywa się całe urzędowanie i jakich wysiłków potrzeba, aby zrozumieć stronę i skłonić ją do publicznego wyjawienia spraw, które chciałaby zachować w tajemnicy.

Nawet starsi osiwiali w służbie aprobanci pojedyńczych sekcji nie mają osobnych pokoi i muszą używać wszelkich wybiegów dyplomatycznych, gdy chcą bądź to ze stronami poufnie pomówić, lub też porozumieć się albo wyjaśnić podległym urzędnikom coś, czegoby ze względu na koleżańtwo nie chcieli publicznie ogłaszać. Najczęściej też dzieje się, że nie znajdując odpowiedniej sposobności rezygnują z pouczenia, na czem też urzędowanie nie najlepiej wychodzi. Ma się rozumieć, że również pomieszczenie personalu manipulacyjnego, gdzie naprzykład w przechodnim pokoju o jednem oknie pomieszczono 10 manipulantek, urąga wprost wszelkim pojęciom o hygjenie i jest zupełnie zrozumiałym powodem zniechęcenia, panującego wśród funkcjonarjuszy Administracji Podatków.

Urządzenie wewnętrzne zupełnie odpowiada lokalowi. Połamane stoły i krzesła, zabytek z XVIII. wieku, brak szaf tak, że urzędnicy zmuszeni są rzeczy swoje wieszać na tych samych wieszadłach, na których umieszczają również rzeczy często chore strony, brak odpowiedniej ilości umywalni i zlewów powoduje mniejsze niedogodności, nieznośne jednak dla ludzi inteligentnych, przyzwyczajonych w domu do pewnych wygód i zniechęcających ich do biura.

Dodatkowo do tego należy dodać, że dla braku odpowiednich lokali komisje szacunkowe i rozkładowe, sortowanie aktów przez woźnych i t. p. uboczne czynności odbywają się w tych samych salach, w których urzędują koncypjenci, a będziemy mieli wyobrażenie, w jakich warunkach są zmuszeni pracować tutejsi urzędnicy.

A praca ta wcale nie jest lekką, gdyż pomijając już ciągłą styczność ze stronami rozżalonemi zawsze z powodu wymiarów podatkowych, których każde najniewinniejsze słowo rozdrażnia, jeszcze brak sił manipulacyjnych utru-

dnia do niemożliwości wszelką czynność, tak, że tylko heroicznym wysiłkom tutejszych funkcjonarjuszy przypisać należy, że Administracja Podatków może dotychczas choć czasem i z całorocznem spóźnieniem uskutecznić wymiar podatków. Kocypjenci bowiem dostają akta zupełnie nieprzygotowane, po każdy załącznik muszą sami bądź to pisać do obcych władz, bądź też szukać informacji po innych biurach i często po godzinnych poszukiwaniach muszą odprawiać strony oświadczeniem, że „odnośnego aktu na razie odszukać nie zdołano“.

Referaty zaś dla braku pisarzy miesiącami czekają na wyekspedjowanie (w grudniu ekspedjuje się przedstawienia wątpliwości, referowane w sierpniu) tak, że gdy strona następnie z takiem pismem przyjdzie do referenta, a strony lwowskie wszystkie sprawy swoje załatwiają protokolarnie, referent musi na nowo studjować dawno zapomniane akta.

Również składanie aktów wymiarowych i wkładanie załączników, które referenci dostają tysiącami, stanowi część pracy tychże referentów.

W tych warunkach jest zupełnie zrozumiałem istnienie tysięcy zaległości w Administracji Podatków, przyczem cierpią nie tylko kontrybuenci i urzędnicy, ale nie najlepiej wychodzi i Skarb Państwa, gdyż wymiary następują już po śmierci lub wyprowadzeniu się kontrybuentów z granic Państwa tak, że Biuro Egzekucyjne odpisuje następnie tysiącami zaległości podatkowe lub też tysiącom, którzy sami w listach szczegółowych się zgłaszają, dla braku czasu podatków wcale się nie wymierza.

Dwurazowe urzędowanie wcale stosunków tych nie zmieni i może jedynie wpłynąć na jeszcze większy zastój w pracy, gdyż pomijając już to, że zarządzenie to wydano niespodziewanie z mocą obowiązującą od następnego dnia tak, że wielka część urzędników zmuszonych przy szczupłej płacy i obecnych stosukach drożyźnianych ubocznie pracować na powiększenie dochodów, przykuta nagle na cały dzień do biura, poniosła znaczne szkody materjalne, jeszcze rozległość Lwowa i tutejsze stosunki czynszowe, zmuszające urzędników mieszkać często w najodleglejszych dzielnicach lub też nawet poza granicami miasta powodują, że przy dwurazowem urzędowaniu funkcjonarjusze tutejsi zostali zupełnie oderwani od rodziny i wszelkich stosunków ze społeczeństwem, gdyż praca biurowa i czterokrotna podróż z domu do biura i z biura do domu zabiera

im cały dzień, zrozumiałem więc jest, że zmęczenie i zniechęcenie nie przyczyni się wcale do wydatności pracy biurowej.

Zwracamy się zatem do Przełożonej Władzy z prośbą, aby raczyła głębiej zbadać powody przerażającej liczby zaległości Administracji Podatków we Lwowie, gdyż dopiero po gruntownej reformie wszystkich stosunków, powodujących zastój w tutejszym Urzędzie, będzie można żądać intenzywniejszej pracy od tutejszych funkcjonarjuszy i wtedy dopiero, po stworzeniu odpowiednich warunków pracy, byłoby usprawiedliwione w razie oporu zastosowanie ostrzejszych środków. *A. P.*

Dodatek drożyźniany.

Regulacja płac urzędniczych z roku 1898. tudzież ustawa z roku 1907., normująca skrócenie czasu służby do uzyskania płac i podwyższająca dodatki aktywalne wcale nie zdołały poprawić materjalnego położenia urzędników. Dziś rozbrzmiewa na nowo wśród rzesz urzędniczych wołanie za dodatkiem drożyźnianym.

Położenie urzędników państwowych jest wprost rozpaczliwe — gorsze niż kiedykolwiek dawniej. Rząd przychodzi z pomocą dopiero wtedy, gdy już jest za późno.

Podczas gdy troska o oficerów nie pozostawia nic do życzenia (niedawno otrzymali oni podwyższenie płac, a obecnie z nowym rokiem podwyżkę kwaterowego), urzędnik państwowy musi wszystko przez zgromadzenia, petycje i demonstracje formalnie wywalczyć. Czemu Rząd nie przyzna urzędnikom kwaterowego, jak oficerom? Oficer z małymi wyjątkami żyje w miejscowościach, posiadających rozmaite zakłady naukowe, podczas gdy większa część urzędników prowadzi marną egzystencję w małych miejscowościach, w których prócz szkoły ludowej nie ma żadnego zakładu naukowego i dlatego musi dzieci swe za drogie pieniądze posyłać do szkół w większych miastach. Oficer ma nadto cały szereg innych beneficjów, których nie ma urzędnik np. uwolnienie od podatku osobisto-dochodowego, datku pensyjnego, taksy służbowej.

należytości stemplowych, liczne udogodnienia w wojskowych zakładach naukowych itd.

Urzędnicy państwowi domagają się zatem zrównania z oficerami. Urzędnik jest przecież dla państwa tak samo potrzebny jak oficer. Nędza w kołach urzędniczych wzrosła w ostatnich latach nie do wytrzymania. Urzędnicy ze swymi szczupłymi poborami doszli do stanu takiego, że ich zawód nie jest w stanie ich wyżywić i faktycznie nie jest już zawodem, lecz kosztowną i nieopłacającą się zabawką, gdyż pobory ich nie wystarczają na pokrycie nawet najniezbędniejszych potrzeb. Jest wprost zastraszającym objawem, jak urzędnicy w latach ostatnich popadli w długi.

Z każdej chaty urzędniczej wygląda widmo nędzy i głodu.

Są to stosunki nie do zniesienia. Czas najwyższy, by Rząd zwrócił swą uwagę na stan urzędniczy dotąd po macoszemu traktowany, gdyż stan urzędniczy stacza się w ruinę.

Niech się nikt nie łudzi, że tylko pewne jednostki wśród rzesz urzędniczych są niezadowolone. Rozgoryczenie wśród urzędników jest powszechne. Wszędzie słyszeć się daje pomruk niezadowolenia.

Obowiązkiem Rządu jest przyjść z natychmiastową pomocą, a przynajmniej przyznać urzędnikom dodatek drożyźniany w wysokości 20% płac pobieranych na czas, dopóki drożyzna nie ustąpi. *F. B.*

Wiec urzędniczy we Lwowie.

Dnia 8 b. m. odbył się we Lwowie w sali posiedzeń Rady Miejskiej wiec urzędniczy, celem domagania się u Rządu przyznania dodatku drożyźnianego i zrównania poborów urzędników państwowych z poborami oficerów.

Z przykrością musimy zauważyć, że sprawy tak aktualne nie znalazły oddźwięku wśród zamieszkałej we Lwowie rzeszy urzędniczej, gdyż na wiec przybyło zaledwie 80 urzędników, a z pośród członków naszego Towarzystwa, z których przeszło dwustu ma swoją stałą siedzibę we Lwowie, tylko dwóch wzięło udział we wiecu. Widocznie reszcie drożyzna obecna wcale nie dolega.

Wiec zagaił sekretarz naszego Towarzystwa kol. Józef Pirożyński, podając przyczyny zwołania wiecu i piętnując przy tej sposobności nieobywatelskie stanowisko wobec postulatów urzędniczych „Wieku Nowego“, który nie zamieścił komunikatu o wiecu, zamieszczonego nawet w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Wybrany następnie jednomyślnie przewodniczącym wiecu, oddał kol. Pirożyński głos p. naczelnikowi kancelarji sądowej Kostrzewskiemu, który w barwnem, lecz rzeczowem przemówieniu skreślił przyczyny drożyzny i uzasadnił postulat przyznania dodatku drożyźnianego. To, że ostatnia regulacja poborów nastąpiła przed niespełna trzema latami, nie powinno nas odstraszać od stawiania dalszych żądań, gdyż nie było jeszcze wypadku, aby Rząd dobrowolnie przyszedł urzędnikom z pomocą. Pieniądze na podwyższenie poborów Rząd zawsze ma, ale tylko dla oficerów, urzędnikom zaś podwyższa pobory dopiero po długiej walce i to zawsze za późno. Tak i ostatnia regulacja poborów w r. 1907. przyszła za późno, a przyznana urzędnikom podwyżka wystarcza w przeważnej części wypadków zaledwie na opłacenie procentów od długów, zaciągniętych na pokrycie niedoborów przed regulacją. Następnie przedstawił do uchwały następującą rezolucję:

„Urzędnicy państwowi wszystkich dykasterji w uwzględnieniu, że wzrastająca codziennie drożyzna codziennych artykułów do życia, jakoteż podnoszenie się ustawiczne czynszów za mieszkania przyprowadziło wszystkich urzędników państwowych w położenie bez wyjścia i ze względu, że wszystkie zastosowane i usiłowane środki zapobieżenia drożyźnie nie są w stanie zmienić położenia, wobec czego nie pozostaje dla urzędników żadne inne wyjście jak domagać się od Rządu przyznania im 20% dodatku drożyźnianego, wzywają niniejszem wszystkie bez wyjątku organizacje urzędnicze, ażeby przedsięwzięły ze swej strony wszystkie dopuszczalne środki, mogące skłonić miarodajne czynniki do jak najszybszego uwzględnienia tego żądania“.

Następnie zabrał głos p. sędzia powiatowy Dr. Warmski i przedstawiając sporządzone przez siebie tabele, w których wykazał różnicę między poborami urzędników cywilnych a oficerów, a które tutaj reprodukujemy, uzasadniał słuszność drugiego postulatu urzędniczego, a mianowicie zrównania poborów z poborami oficerów:

Tabela poglądowa
poborów urzędników państwowych.

Ranga	Cywilnych			Wojskowych		
	Płaca	Dodatki aktywalne we Lwowie		Płaca	Kwaterowe we Lwowie	
		rocznie	miesięcznie		rocznie	mies.
XI.	1600—2200	576	48	1680—2000	924	77
X.	2200—2800	768	64	2200 2800	„	„
IX.	2800—3600	960	80	3000—3600	1524	127
VIII.	3600—4800	1104	92	4400—4800	1908	159
VII.	4800—6000	1288	107·33	5400—6200	„	„
VI.	6000—7200	1472	122·66	7200—8800	2460	205

Zestawienie.

Ranga	Nadwyżka poborów wojskowych		
	W płacy rocznej		W dodatkach roczn.
	początkowej	końcowej	
XI.	80	—	348
X.	—	—	156
IX.	200	—	564
VIII.	800	—	804
VII.	600	200	620
VI.	1200	1600	988

Chcąc poświęcić się służbie cywilnej musimy ukończyć szkoły średnie i wyższe, doliczając zaś do tego jeszcze rok służby wojskowej, dopiero w 25. roku życia możemy być przypuszczeni do praktyki z reguły bezpłatnej, a dopiero po kilku miesiącach otrzymujemy adjutum 1000 K rocznie. Tak się ma rzecz przy urzędnikach konceptowych. Gorzej znacznie przedstawiają się te warunki przy urzędnikach innych kategorji, bo tam wymaga się długoletniej praktyki lub wysłużenia 12 lat przy wojsku. a awans kończy się na znacznie niższej randze. Tymczasem chłopiec, chcący się poświęcić służbie wojskowej, po ukończeniu niższych klas szkół średnich (i to nawet z dwójką z języków klasycznych), idzie do szkoły kadeckiej, gdzie otrzymuje już całe zaopatrzenie. Po ukończeniu tej szkoły na koszt Państwa zostaje bardzo często już przy opuszczeniu szkoły t. j. w 18. roku życia podporucznikiem w XI. randze, w mniej zaś szczęśliwych wypadkach otrzymuje tę rangę w trzy lata później t. j. w 21. roku życia. Przy dalszym awansie otrzymuje znacznie wyższe pobory niż urzędnik cywilny w tej samej randze. Do tego przy zamianowaniu oficerem otrzymuje jeszcze dodatek na wyekwipowanie się. I jakież przyczyny tej różnicy? Przecież urzędnik cywilny nie jest jeszcze przez to, że się tej służbie poświęcił uwolniony od obowiązku służby wojskowej, musi zatem w dwóch kierunkach służyć Państwu. I raczej słusznem by było, gdyby właśnie urzędnicy cywilni mieli wyższe pobory niż oficerowie. Wobec tego prosi o przyjęcie następującej rezolucji:

„Urzędnicy państwowi wszystkich dykasterji w uwzględnieniu, że podnoszenie się ustawiczne czynszów za mieszkania przyprowadziło wszystkich urzędników państwowych w położenie bez wyjścia i ze względu, że wszystkie zastosowane i usiłowane środki zapobieżenia drożyźnie mieszkań nie są w stanie zmienić wytworzonego już położenia, wzywają niniejszem wszystkie bez wyjątku organizacje urzędnicze, aby przedsięwzięły ze swej strony wszystkie do-

puszczalne kroki. mogące skłonić miarodajne czynniki do jak najszybszego zrównania dodatku aktywalnego urzędników państwowych z kwaterowem oficerów i urzędników wojskowych“.

Po jednomyślnem uchwaleniu tej rezolucji wśród burzliwych oklasków zawiadomił p. Przewodniczący zgromadzonych, że gdy deputacja urzędników udała się do JE. Prezydenta ministrów z prośbą o zrównanie poborów urzędników cywilnych z poborami oficerów, miał tenże odrzec, że jest to postulat, który nadaje się do rozwagi. Podziękowawszy następnie obu pp. referentom za rzeczowe i sumienne opracowanie referatów rozwiązał wiec.

Podobne wiece odbyły się także w 19 większych miastach Galicji, sprawozdań z tych wieców jednak nie umieszczamy, ponieważ mimo apelu wystosowanego w ostatnim numerze, nie dostaliśmy dotychczas ani jednego.

K. S.

Regulacja płac w Bawarji.

Czytamy w *Staatsbeamte:*

Z dniem 1. stycznia 1909. zaczęła obowiązywać w Bawarji pragmatyka służbowa, oparta na nowożytnych podstawach, połączona z regulacją płac. Wszyscy funkcjonarjusze państwowi od prezydenta ministrów do ostatniego woźnego, podzieleni zostali na 30 klas rangi — przyczem zniesione zostały dodatki aktywalne względnie dodatki na mieszkanie, a pozostały wyłącznie płace, które w tejsamej klasie rangi we wszystkich miejscowościach są równe. Rząd wychodził przytem z tego zapatrywania, że w miejscowości na prowincji żyje się wprawdzie taniej, lecz koszt kształcenia dzieci ze względu na konieczność wysyłania ich do szkół jest większy — natomiast w mieście wielkiem żyje się drożej, lecz koszt kształcenia dzieci jest mniejszy, gdyż wszelkie zakłady naukowe są w miejscu. Równocześnie w miejsce 5-leci wprowadzono we wszystkich klasach rangi — z wyjątkiem 4-ech pierwszych — system trzechleci z tem uzasadnieniem, że posuwanie się w płacy co 5 lat jest zbyt długie i nie odpowiada ciągle wzrastającej drożyźnie. Oto schemat owego systemu płac, zostającego w rażącej sprzeczności do płac urzędników w Austrji. Cyfry rzymskie oznaczają rangi austryjackie, arabskie — odpowiadające im rangi w Bawarji. Płace w markach.

Austrja	Bawarja	od 1—4 roku	od 4—7 roku	od 7—10 roku	od 10—13 roku	od 13—16 roku	od 16—19 roku	od 19—22 roku
klasa rangi								
I.	1.	24000	24000	24000	24000	24000	24000	24000
II.	2.	15000	15000	15000	15000	15000	15000	15000
III.	3.	14000	14000	14000	14000	11000	14000	14000
IV.	4.	12000	12000	12000	12000	12000	12000	12000
V.	5.	8400	9000	9600	10200	10800	11400	11400
VI.	7.	6000	6500	7000	7500	8000	8400	8400
VII.	8.	5400	5900	6400	6900	7400	7800	7800
VIII.	9.	4800	5300	5800	6300	6800	7200	7200
IX.	12.	3000	3500	4000	4500	5000	5500	6000
X.	15.	2400	2700	3000	3300	3600	3900	4200
XI.	17.	1800	2100	2400	2700	3000	3300	3600

Z tego wynika, że 5 pierwszych rang są lepiej sytuowane w Austrji, natomiast niższe rangi począwszy od VI-ej do IX-ej włącznie mają w Bawarji znacznie wyższą płacę i tak np. IX. klasa rangi w Bawarji pobiera płacę 6000 marek = 7200 kor., w Austrji zaś z najwyższym t. j. wiedeńskim dodatkiem aktywalnym tylko 4200 kor. przeto o 3000 kor. mniej. Tasama IX. klasa rangi otrzymuje np. we Wiedniu po 12 latach służby tylko 4200 kor., w Bawarji natomiast 5000 marek = 6000 kor. Zauważyć wreszcie należy, że w Bawarji tak wszystkie środki żywności, jak mieszkania są znacznie tańsze niż w Austrji.

W.

Domy urzędnicze.

Centralny Związek Austr. Urzędników Państwowych pracuje usilnie nad zrealizowaniem projektu budowy na wielką skalę domów dla urzędników zwłaszcza rang niższych.

Główne zasady tego projektu, który wygotował radca sekcyjny Dr. Benno Fritsch, są następujące:

Związek, czy to sam bezpośrednio, czy też przez specjalnie w tym celu powołaną do życia instytucję, będzie we wszystkich większych miastach Monarchji budował domy czynszowe dla urzędników. Związek zamierza rozpocząć budowę na razie około 50 domów za cenę około 10,000.000 koron — przyczem należy zaznaczyć, że cała ta akcja ma charakter czysto humanitarny i nie jest na zysk obliczona.

Potrzebny kapitał się znajdzie, chodzi tylko o uzyskanie gwarancji Państwa za oprocentowanie i amortyzację kapitału budowlanego i w tym celu wniesiono do Prezydjum Rady Ministrów odpowiednio uzasadnioną petycję z prośbą o udzielenie tej — właściwie tylko formalnej — gwarancji, gdyż stwierdzono,

że tego rodzaju domy nawet przy bardzo nizkim czynszu znakomicie się procentują.

Państwo — dla uniknięcia ewentualnych następstw takiej gwarancji w razie złej gospodarki — otrzymałoby prawo bardzo dokładnej kontroli wszelkich czynności tego przedsiębiorstwa jak n. p. prawo badania ksiąg, kasy, zabezpieczenie tabularne, że dom taki bez zezwolenia Państwa nie może być ani sprzedany, ani obciążony długiem, zabezpieczenie, że w razie niepunktualnego płacenia rat amortyzacyjnych Państwo może wziąć dom w posiadanie, że czynsz byłby ściągany wprost przy wypłacie pensji, jak n. p. kondykty i t. p. Słowem kautele są tego rodzaju i tak rozległe, że wykluczają wszelką możliwość ryzyka ze strony Państwa, wobec czego Związek ma nadzieję, że Państwo przychyli się do jego prośby i poprze całą tę akcję przez udzielenie gwarancji.

Związek jest przekonany, że zrealizowany powyższy projekt będzie mógł rozwiązać gruntownie i trwale kwestję mieszkań urzędniczych, a temsamem skutecznie przeciwdziałać biedzie wśród urzędników, spowodowanej w części dzisiejszą bezwzględną lichwą mieszkaniową. *H. W.*

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Budowy Domów dla Urzędników we Lwowie.

Ruchliwe to Towarzystwo odbyło swe doroczne walne zgromadzenie dnia 24. listopada o godz. 6. po południu w sali Kasyna Urzędniczego. Obrady zagaił wiceprezes Rady Nadzorczej st. radca skarbu Dobrowolski, podając do wiadomości zebranych ustąpienie z Rady Nadzorczej prezesa tejże Rady radcy dworu Czeżowskiego i pierwszego prezesa radcy dworu Bilwina. Następnie powołał na sekretarzy Zgromadzenia sekretarza skarbu Dra Wolanieckiego i komisarza skarbu Feldtmana.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości, zabrał głos naczelny dyrektor Towarzystwa st. radca Prokuratorji Skarbu Dr. Stahl, wygłaszając sprawozdanie Dyrekcji za r. 1909.

i usprawiedliwiając zbytnie opóźnienie w zwołaniu walnego zgromadzenia, chorobą prezesa Rady Nadzorczej i wielkiem zaabsorbowaniem Dyrekcji pracą około parcelacji przy ulicy górnej Zielonej.

Następnie zaznacza, że Dyrekcja wytknęła sobie jako cel uzyskanie wyższego kredytu budowlanego i w tym względzie doznała bardzo życzliwego poparcia ze strony Dyrekcji Banku Krajowego, który na podstawie specjalnej ankiety, w tym celu zwołanej, postanowił udzielać na domy budowane przez Towarzystwo 70% kredytu budowlanego (do wartości domu wlicza się wartość parceli), a po ukończeniu budowy 50% pożyczki hipotecznej, a nadto na drugą hipotekę dalszej 25% pożyczki gotówkowej na nieco wyższy procent, spłacalnej w 13 latach.

W roku 1910. zakupiło Towarzystwo znaczniejszy kompleks gruntów przy ulicy bocznej Zielonej, utworzyło z niego około 80 parcel, z których sprzedano już 43: reszta niesprzedana dotąd przedstawia wartość około 190.000 K.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabrał pierwszy głos radca sk. Staruszkiewicz, wyrażając niezadowolenie, że zabudowana już niemal zupełnie na gruntach przez Towarzystwo nabytych ulica Wyspiańskiego, dotąd nie jest ostatecznie uregulowana, bo z jednej strony nie ułożono jeszcze chodnika.

Po wyjaśnieniu przez zastępcę naczelnego Dyrektora sekretarza skarbu Dra Gottfrieda, że dlatego nie ułożono chodnika na całej długości ulicy Wyspiańskiego, bo Dyrekcja nie złożyła całej kwoty na ten cel w Magistracie, przemawiał jeszcze st. radca Prokuratorji skarbu Dr. Sawa, który wziął Dyrekcję w obronę przed zarzutem niedbałości.

Następny mowca sekretarz naszego Towarzystwa kolega Pirożyński podniósł, że postanowienie § 44. statutu, wedle którego walne zgromadzenie ma się odbyć bezwarunkowo w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku następującego po roku sprawozdawczym jest w tonie tak imperatywnym wyrażone, że miarodajne czynniki winny ściśle terminu tego dotrzymywać, bo w razie przeciwnym ukraca się prawa członków, dla których walne zgromadzenie jest jedynym terenem do wytoczenia swych żalów i skarg. Przyznaje, że w roku bieżącym zaszły wypadki usprawiedliwiające opóźnienie, ale nie było powodu tak znacznego opóźnienia.

Na wniosek zarządcy podatkowego Dobrzańskiego udzielono Dyrekcji absolutorjum, a na wniosek pp. Żmudzińskiego i Pirożyńskiego wyrażono Dyrekcji podziękowanie za gorliwą pracę dla dobra członków.

Na wniosek p. Linkera uchwalono nie wypłacać żadnej dywidendy, lecz cały zysk za r. 1909. przelać do funduszu rezerwowego.

Następnie dokonano wyboru Rady Nadzorczej. Do Rady zostali wybrani jednogłośnie pp.: Stanisław Grodzicki na 2 lata, Franciszek Żmudziński na 1 rok, a pp.: Dr. Franciszek Sawa, Edward Tołłoczko i Edward Biernacki na 3 lata. Zatwierdzono Dyrekcję i Komisję Rewizyjną w jej dotychczasowym składzie i za organ Towarzystwa uznano *Słowo Polskie*. Kolega Pirożyński poparty następnie przez kolegę Feldtmana zwrócił uwagę na niewłaściwą stylizację kontraktu z budowniczym Towarzystwa, który jest tego zdania, że tylko on jeden względnie spółka, która ten kontrakt zawarła, może budować na Zielonem domy dla członków z wykluczeniem innej firmy. Członkowie nie mogą uznać tego monopolu i łatwo może przyjść do niepożądanych konfliktów. Dyrektor Dr. Stahl był zdania, że znajdzie się właściwe wyjście z tej istotnie dosyć nieprzyjemnej sytuacji i dał uspakajające wyjaśnienie.

P. zastępca prokurator Państwa Żegiestowski, który już buduje dom na Zielonem zapytywał kiedy Towarzystwo odda do publicznego użytku

ulicę otworzoną na parcelowanych gruntach, i dlaczego Bank Krajowy dotąd nie udziela kredytu budowlanego, na co wyjaśnia Dr. Gottfried, że z wczesną wiosną rozpocznie Towarzystwo budowę kanału, a zaraz potem wyszutruje ulicę i urządzi wodociągi. a pożyczki tak długo Bank nie może dać, dopóki nie będzie zatwierdzonych przez Magistrat planów na budowę. Towarzystwo poczyniło już jednak kroki o przyspieszenie tego zatwierdzenia.

Przy końcu postawił jeszcze kolega Pirożyński dwa wnioski mianowicie, aby Dyrekcja Towarzystwa postarała się o fachową ekspertyzę Towarzystwa Politechnicznego co do użyteczności cegły, której produkcję ma właśnie rozpocząć we Lwowie osobne Towarzystwo t. j. cegły, wapna niegaszonego i piasku. Drugi jego wniosek zmierzał do zmiany § 50. statutu, w tym kierunku, aby samoistne wnioski członków postawione na samem walnem zgromadzeniu mogły być nie tylko przedyskutowane, jak to postanawia obecny statut, ale i uchwalanie, o ile wnioskodawca zgłosił ten wniosek do Dyrekcji najmniej 3 dni przed walnem zgromadzeniem. Oba wnioski odesłano do Dyrekcji z poleceniem zdania sprawy na następnem Walnem Zgromadzeniu.

Na tem obrady zamknięto o godzinie 7½ wieczór. *J. P.*

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Mianowania. Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu mianowało praktykantów konceptowych Józefa Piotrowskiego, Romana Poznańskiego. Stanisława Persowskiego. Stanisława Mitschę i Alfreda Olszewskiego koncepistami skarbu, a praktykantami konceptowymi skarbu: auskultanta sądowego Eugenjusza Sirkę dla Krajowej Dyrekcji Skarbu (Dep. Adm. X. B.) i ukończonych słuchaczy praw dra Fryderyka Wassermana dla Oddziału Podatkowego Starostwa w Tarnowie. Norberta Dickmana dla Oddziału Administracyjnego Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Stanisławowie, Stefana Kokurewicza dla Krajowej Dyrekcji Skarbu (Dep. Adm. XII. A.), Leonarda Cyganika dla Urzędu Wymiaru Należytości we Lwowie, Adama Holinkowskiego dla Oddziału Podatkowego Starostwa w Żółkwi, Edwarda Tomkiewicza dla Oddziału Podatkowego Starostwa w Jaśle. Franciszka Miszkiewicza dla Krajowej Dyrekcji Skarbu (Dep. Adm. XII. B.) i Alfreda Przepilińskiego dla Krajowej Dyrekcji Skarbu (Dep. XX.).

Namiestnik zamianował przydzielonych do Ministerstwa Skarbu koncepistów Namiestnictwa: dra Stanisława Solańskiego i dra Antoniego Malczewskiego komisarzami powiatowymi.

Przeniesienia. Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu przeniosło radcę skarbu Michała Rudnickiego z Brzeżan (D. O. S. — O. N.) do Sambora (D. O. S. — O. N.) komisarzy skarbu: Andrzeja Pabijana z Brzozowa (St. — O. P.) do Rudek (St. — O. P.). Włodzimierza Połoszynowicza z Rudek (St. — O. P.) do Brzozowa (St. — O. P.), Wacława Bedrnika z Sambora (D. O. S. — O. N.) do Wadowic (D. O. S. — O. N.). Tadeusza Reinfussa ze Sniatyna (St. — O. P.) do Podhajec (St. — O. P.), Józefa Stopowego ze Lwowa (St. — O. P.) do Skolego (St. — O. P.): koncepistów skarbu: Władysława Skrzydylkę ze Lwowa (A. P.) do Lwowa (St. — O. P.). Karola Wojciechowskiego z Podhajec (St. — O. P.) do Lwowa (A. P.), Stanisława Krzaklewskiego ze Lwowa (U. W. N.) do Brzeżan (D. O. S. — O. N.), Henryka Asłanowicza ze Stanisła-

wowa (D. O. S. — O. N.) do Jarosławia (D. O. S. — O. N.), a praktykanta konceptowego skarbu Kazimierza Janika z Jarosławia (D. O. S. — O. N.) do Jarosławia (St. — O. P.)

Wystąpienia. Praktykanci konceptowi skarbu Stefan Kuryś, przypuszczony do praktyki konceptowej przy Namiestnictwie we Lwowie i Tadeusz Stopiński, zamianowany auskultantem sądowym, wystąpili ze służby.

Uwolnienie. Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu uwolniło praktykanta konceptowego skarbu Władysława Sokalskiego od dalszej służby.

Zmarli. Jan Trzaska, radca skarbu i naczelnik Oddziału Należytościowego w Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Samborze, zmarł dnia 14. listopada 1910.

Franciszek Włodarczyk, radca górniczy zmarł dnia 19. listopada 1910.

Mieczysław Praschill, sekretarz skarbu, zmarł dnia 26. listopada 1910.

Kreowanie Starostwa w Skolem. Według obwieszczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 13. listopada 1910., ogłoszonego w Dzienniku ustaw państwa Nr. 204., z r. 1910., kreowano nowe Starostwo w Skolem, które rozpocznie swą działalność urzędową z dniem 1. stycznia 1911.

Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu przydzieliło Oddział Podatkowy nowo kreowanego Starostwa, który przy niem zostanie aktywowany z dniem 1. stycznia 1911., do trzeciego okręgu nadzorczego.

Przedkładane przez ten Oddział Podatkowy sprawy bezpośrednich podatków osobistych (z wyjątkiem t. zw. generaljów, zastrzeżonych dla Departamentu Administracyjnego XVII. i spraw zastrzeżonych Departamentowi Administracyjnemu XXI.) przydzieliło Prezydjum do Departamentu Administracyjnego XIX., sprawy dotyczące podatków budynkowych Departamentowi Administracyjnemu X. A., wreszcie sprawy egzekucyjne podatkowe Departamentowi Administracyjnemu XVI.

Na fundację zapomogową dla wdów i sierot po członkach Towarzystwa złożył kolega Aleksander Uleniecki z powodu zamianowania koncepistą skarbu kwotę 10 K, jako resztę deklarowanej kwoty 20 K.

Opodatkowanie gorzelń kociołkowych. W czasie od dnia 14. do 19. listopada b. r. odbył się we Lwowie kurs dla przedsiębiorców gorzelń, na którym st. radca skarbu Franciszek Jossé wygłosił szereg wykładów o systemie opodatkowania gorzelń kociołkowych i wpływie tego opodatkowania na stosunki przemysłowe galicyjskich gorzelń konsumcyjnych. Kwestja ta jest nader aktualna ze względu na zamierzoną zmianę w systemie opodatkowania gorzeń kociołkowych i stoi w związku z wygłoszoną na posiedzeniu Sejmu z dnia 15. listopada b. r. mową J. bar. Brunickiego, w której omawiał szczegółowo rządowy projekt nowego podatku od spirytusu, ilustrując cyframi skutki tego podatku dla gorzeń galicyjskich. Wywód ten prowadził do konkluzji, że jeżeli Rząd chce zmniejszyć bonifikację gorzelń rolniczych o 4 Kor., to dla rekompenzaty należy się domagać jednoczesnego nałożenia opłaty produkcyjnej na gorzelnie fabryczne również w wysokości 4 Kor. Żądania, postawione przez galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie co do przywilejów gorzelń kociołkowych, mówca również polecił do poparcia.

Otwarcie konsumu urzędniczego. Wzrastająca na każdem polu życia codziennego drożyzna, najdotkliwsza dla tych wszystkich, którzy na stałe ograniczeni są pobory, obudziła w szerokich warstwach urzędniczych naszego miasta chęć zbiorowej obrony, chęć zrzeszenia się dla wspólnego celu, dla poprawy bytu.

Wyrazem tych poparcia godnych usiłowań stał się Związek Ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli we Lwowie, którego pierwszem dziełem jest otwarcie magazynu artykułów spożywczych dla członków tej organizacji przy ul. Bourlarda 4. (boczna Batorego). Magazyn będzie otwarty od 8.—10. rano i od 4.—7. po południu.

Aktu poświęcenia lokalu w obecności pełnego Wydziału dopełnił dnia 24. listopada b. r. ksiądz Antonin Górnisiewicz, lektor OO. Dominikanów.

W myśl statutu każdy członek Związku, który uiścił K. 2 — tytułem wpisowego i K. 1 — tytułem wkładki kwartalnej, ma prawo bez żadnej dalszej odpowiedzialności korzystać z doborowego towaru po najniższych cenach, a nadto pod pewnymi warunkami uzyskać jednomiesięczny kredyt. To też ta właśnie forma kooperatyw spożywczych zainteresowała szereg stowarzyszeń i instytucji we Lwowie, które z łona swego wybrały delegatów dla popierania działalności Związku Ekonomicznego.

Urządzeniem i zaopatrzeniem magazynu w doborowy towar zajął się zaszczytnie na tem polu znany członek Wydziału Związku p. dyrektor poczty Kmietowicz, który już przed rokiem założył podobny konsum na dworcu głównym, a z którego obecnie korzysta około 700 rodzin urzędników i służby pocztowej.

Jest więc wszelka gwarancja, że przedsięwzięcie Wydziału Związku Ekonomicznego pod kierownictwem p. Kmietowicza, a przy współudziale znanych z pracy społecznej i godnych zaufania jednostek jak poseł Dr. Ernest Adam, radca dworu Prof. Dr. Rydygier, i dyrektor Terenkoczy odpowie w zupełności pokładanym w niem nadziejom i stanie się przy obecnej drożyźnie prawdziwem dobrodziejstwem znacznego odłamu społeczeństwa, który żyje ze stałej płacy.

Z naszej strony zasyłamy Wydziałowi szczere wyrazy „Szczęść Wam Boże“.

Dr. Michał Wiktor — Dentysta. Lwów, ul. Halicka 21, udziela na mocy zawartej umowy P. T. Urzędnikom, powołującym się na *Wiadomości*, 10 procent opustu przy wszelkich poradach lekarskich, jakoteż rwaniu, plombowaniu i wstawianiu sztucznych zębów.

Zwraca się uwagę szanownych P. T. Czytelników na następujące firmy:

Pierwsze Ogólne Towarzystwo Urzędników Austro-Węgierskiej Monarchji we Wiedniu „Beamten-Verein“ (ogłoszenie na stronie 14).

Zakład dentystyczny Wilhelma Kaltera (ogłoszenie na str. 2).

Piekarnię Winnicką Mieczysława Wierzbickiego (ogłoszenie na str. 11).

Pierwszą Krajową Spółkę Instalatorów (ogłoszenie na str. 17).

Pracownię kostjumów i sukien damskich Józefa Dudka (ogłoszenie na stronie 1).

Do dzisiejszego numeru dołączamy spis rzeczy zamieszczonych w roczniku pierwszym *Wiadomości*.

Pp. kolegów upraszamy gorąco o popieranie firm, ogłaszających się w naszym organie.

Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.